

"Być zwycięzonym i nie ulec - to zwycięstwo" /Józef Piłsudski/

Cena 10 zł

wiadomości bieżące

PISMO SZEREGOWYCH CZŁONKÓW SOLIDARNOŚCI NR 106 1 - 15 lipca 1986r.

BYŁO ICH SZESNASTU. Było ich szesnastu - działacze Polski Podziemnej, szesnastu przedstawieli wszystkich partii i ugrupowań politycznych, od radykalnej społecznie PPS do konserwatywnej endecji, szesnastu przywódców walczącego narodu. Porwani podstępnie na rozkaz Stalina w lutym 1945r./jak przed blisko 200-tu laty porwany został biskup Sołtyk i jego szolennicy/ polecenia ambasadora rosyjskiego Repnina, przewiezieni zostali do Moskwy i tu poddani brutalnemu śledstwu. Ich los, podobnie jak tamtych z 1767 r. miał być ostrzeżeniem dla Polaki, że jej położenie zależy całkowicie od Rosji, że nad Wisłą nie może być prawdziwej niepodległości. Dramat 16 - tu był jedyna z ogniw w wielkim łańcuchu stroniaków popełnionych przez ZSRR na ziemiach Rzeczypospolitej po 17 września 1939 r. szroni które tym razem miały już aprobatę sojuszników. Od Teheranu i Jałty za zgodą Zachodu, kraj nasz znalazł się w sowieckiej strefie wpływów, wystawiony na represje NKWD i to nie tylko na ziemiach wschodnich, znaczących bezpośrednio do czarnego imperium, ale i na tych, co formalnie pozostały przy Polsce.

Już od lata 1944 r. tysiące skoczów wywołanych było w głąb Rosji, najpierw z Wilna i Lwowa a potem z ziem na zachód od Bugu. Teraz ich los mieli podzielić przywódcy Polaki Podziemnej. Nie mogąc wytrzymać dookonałe sakańskowanej Rady Jedności Narodowej i Delegatury Rządu, Rosjanie uciekli się do postępu i reakcji. Uważając, że chcą rozmawiać z stądami Podziemia funkcjonariusze NKWD podali się za przedstawicieli sztabu marszałka Żukowa i udzielili swoim rozmówcą pełnych gwarancji bezpieczeństwa. Zgodzili się nawet na wyjazd Polaków do Londynu celem przeprowadzenia tam rozmów z Rządem RP w sprawie ujawnienia się stroniactwa politycznych. Chytrzeż azjaci wszystko to robili po to, aby aktywnie Polaków do wyjęcia z konspiracji. Gdy to się stało - cała szesnastka w dniach 27 i 28 lutego 1945 r. została aresztowana i przewieziona do Moskwy, gdzie niebawem miała stanąć przed sądem. Historia się powtórzyła a duch carowej Katarzyny II i jej ambasadora Repnina odżył w mundurach funkcjonariuszy czerwoną ochrani.

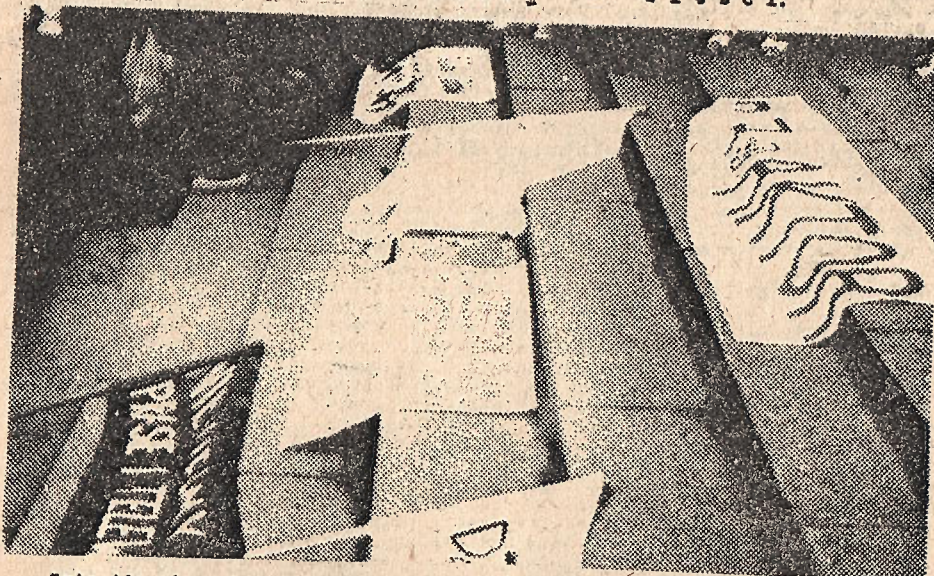
Kim byli aresztowani przywódcy Państwa Podziemnego?

Na czele szesnastki stał gen. bryg. Leopold Okulicki, ostatni komendant główny Armii Krajowej, uczestnik obu wojen światowych i wojny polsko - bolszewickiej. Odznaczony wieloma orderami, w tym krzyżami Virtuti Militari i Krzyżami Walecznych, należał do tego pokolenia wojakowych, którzy służyli Ojczyźnie a nie partiom politycznym. Szefem władz cywilnych podziemia był Jan Stanisław Jankowski, żołnierz Legionów Józefa Piłsudskiego, potem wielokrotny poseł na sejm i jeden z przywódców Narodowej Partii Robotniczej a od 1937 r. Stronnictwa Pracy. Po wybuchu II wojny brał czynny udział w ruchu oporu, będąc w latach 1943 - 1945 Delegatem Rządu na Kraj w randze wicepremiera. Członkami Delegatury Rządu byli: Adam Bień - działacz Stronnictwa Ludowego, Stanisław Jasiukowicz - ekonomista, członek Stronnictwa Narodowego i Antoni Pajdak - członek naczelnych władz PPS. Pozostali oskarżeni byli członkami Rady Jedności Narodowej, Kazimierz Pużak - wybitny działacz ruchu robotniczego, uczestnik rewolucji rosyjskiej, sekretarz generalny PPS, wieloletni poseł na sejm, od 1944 r. przewodniczący Rady Jedności Narodowej, Zwieryżski Aleksander - dziennikarz, prezes Stronnictwa Narodowego, pod koniec II wojny wiceprzewodniczący Rady Jedności Narodowej, Kazimierz Bagiński - żołnierz Legionów J. Piłsudskiego i POW, jeden z przywódców PSL "Wyzolenie", trzykrotny poseł na sejm, działacz Centralnego Lewu, oskarżony w procesie brzeskim na 2 lata więzienia, podczas II wojny wiceprzewodniczący Rady Jedności Narodowej, Stanisław Mierzwa - działacz ruchu ludowego, przyjaciel Wincentego Witosa, dalsi oskarżeni w procesie moskiewskim to: Zbigniew Stypulkowski i Kazimierz Kobylński - obaj działacze Stronnictwa Narodowego, Józef Chaciński i Franciszek Urbański - członkowie władz naczelnych Stronnictwa Pracy; oraz Eugeniusz Czarnowski i Stanisław Michałowski - członkowie działacze Zjednoczenia Demokratów. Ostatni na liście oskarżonych - Józef Steblewski - był zast. kier.

Departamentu Informacji i kier. wydziału wydawnictwa tego Departamentu.
 Akt oskarżenia zarzucał im organizowanie dywersji na tyłach Armii Czerwonej, względnie uczestnictwo w tej akcji, sabotaż i wroga propagandę. Winę rozkładał nierównomiernie, najbardziej obciążając Okulickiego, Jankowskiego, Jasiukowicza i Bienia. Pomimo, że proces miał wszelkie cechy stalinowskich pokazówek, a więc oszczerzy akt oskarżenia, fałszywi świadkowie, urzędowi obrońcy w roli pomocników oskarżycieli, sami oskarżeni, nie dali się zastraszyć i zachowali godną postawę w obliczu swoich prześladowców. Szczególny podziw w niezależnych obserwatorach i szumienie wśród przedstawicieli władz sowieckich wzbudziła postawa gen. Okulickiego, który - na zachył głowę przed żołnierzami Armii Czerwonej, w szczyt nie Polski - oświadczył, że Polakami, którzy polegali z rąk Armii Czerwonej, ale jeszcze niżej chylił ją przed tymi Polakami, którzy odywał się w ponurej sali Domu Związków Zasadniczych gdzie zgodnie z tradycją sowiecką wystawiano trumny ze szlakami dygnitarzy i gdzie w latach 30-tych Stalin sądził swoich partyjnych rywali. Trwał on 4 dni /18-21.VI.45/. Wyrok, który odczytał przewodniczący kolegium wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR gen. płk Ulrich skazywał Okulickiego na 10 lat więzienia, Jankowskiego na 8, Bienia i Jasiukowicza na 5 lat i Pużaka na 1 rok. Pozostali otrzymali wyroki poniżej roku lub zostali zwolnieni. Wyrok jak na obyczaje sowieckie był względnie łagodny, ale Stalin, który go zatwierdził nie chciał dobrze, że go będą ponownie sądzić, tylko tym razem przez sędziego peerelowskie. Np. Pużak i Mierusa sądzeni byli przez sądy Bieruta. Pużak - skazany na 5 lat zmarł w więzieniu w Rasiosu. Nieliczni tylko doczekali Października 1956, wśród nich znajdował się Antoni Pajdak - socjalista, członek Delegatury Rządu, który w r. 1976 był współzałożycielem KOR-u, później KSS KOR-u.

Proces moskiewski 16 - tu polskich przywódców odbywał się niemal równocześnie z pertraktacjami nad utworzeniem Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i z powrotem do kraju premiera St. Mikojajosyka. Trudno to uznać za zwykły przypadek ale trzeba w tym widzieć taktyczne posunięcie Stalina, który w ten sposób chciał zastraszyć niekomunistycznych uczestników rozmów i pokazać zachodnim aliantom swą nieugiętość. Kremłowski dyktator, godząc się na chwilowe ustępstwa przez dopuszczenie Mikojajosyka i ludowców do rządu w Warzawie, zdawał się postarzać za carem Aleksandrem II "sądnych marzeń" i pokazując na proces 16-tu ostrzegając, że nieposłusznych, osyli pragnących wolności, zawsze jest gotów ukarać. Burzecki.

RUCH "WOLNOŚĆ I POKÓJ" - wieści.



Zmieniła się sytuacja Piotra Niemczyka i Piotra Czapotowicza. Sąd w Warszawie zmienił kwalifikację prawą ich czynów i przeniósł sprawę do prokuratury wojskowej. Grozi im kara do 10 lat więzienia. Montowana jest następna afera szpiegowska, wymierzona tym razem w ruch "wip". Środki masowego przekazu próbują wykażać, że J. Czapotowicz kontaktował się /oczywiście przez osoby trzecie/ z prawnikami szpiegami. No, oczywiście za ich sprawą otrzymywał dyrektywy z ambasady amerykańskiej... Komentarz wydaje się śledzący...

14 maja br. Wacław Giermek, odbywający po studiach roczną służbę wojskową w jednostce obrony cywilnej, odmówił złożenia przysięgi wojskowej. Natychmiast go aresztowano, przewieziono do Gityoka a następnie do Olsztyna. Obecnie przebywa w areszcie.

Ryszard Bonowski, 68-200 Żary, Ul. Broni Panczernej.

Żary 2.02.86 r.

Minister Obrony Narodowej PRL - Warszawa

W związku z tym, że w r. 1980, będąc pracownikiem Urzędu Pocztowego w Żarach, założyłem związek robotniczy NSZZ "SOLIDARNOŚĆ". Po wprowadzeniu stanu wojennego związek nasz został rozwiązany. Wówczas to kierownicze moje sądzę postanowiło mnie zwolnić, dając mi do zrozumienia, że nie ma tu dla mnie dalszej pracy i miejsca, co też uszykono. Moje drogi były różne, przyjmowałem się do wielu zakładów pracy na różne stanowiska, ale prasa ta nie była duża i stała, choć opinia o mnie jak do tej pory nie budzi żadnych zastrzeżeń tak w pracy jak i w środowisku zamieszkania, to jednak po przyjęciu się do danego zakładu pracy byłem zaraz zwalniany, bądź też odmawiano mnie przyjęcia. Efektem tych trosk ze strony państwa, władzy są prawa o praso do pracy wobec mojej osoby i przypadku. Było to w okresie świąt Bożego Narodzenia w 1983 r., pozostaliśmy bez środków do życia. W związku z czym zostałem zauważony do wyniesienia radia, by je sprzedać w komisje w Żarach, po to byśmy mogli zrobić sobie świąta. Na trudność w znalezieniu pracy wpłynęły również inne przyczyny, jedną z nich był przypadek przesłuchania mnie przez SB z Zielonej Góry, gdzie sarruciono mi na podstawie donosów podziemną działalność i próbę wprowadzenia samolotu, co sugerowano bronią jaką analizoano na poddaszu mojego bloku mieszkalnego. Nadmieniam, że po tych wszystkich wydarzeniach jakie mnie dotknęły - zerociłem się do MSW w Warszawie z prośbą o wydanie pozwolenia na opuszczenie kraju, zgodę taką otrzymałem. Po krótkim czasie odebrano mi kartę mobilizacyjną, w chwili obecnej wręczono mi kartę mobilizacyjną powtórnie. Dziwię się, że nagle stałem się osobą bardzo potrzebną, choć kiedyś utrudniano mi życie. Informuję, że te i inne wydarzenia jakie dotknęły mnie ze strony prawa i ludzi, pozwoliły mi na wypracowanie własnej ideologii, do czego wysiłem, że mam prawo. W związku z czym jestem antykomunistą z siary i przekonania, które opieram na swej wiedzy historycznej o świecie. Wyznaję prawo wolności poglądów, siary i przekonania politycznych, fakt ten opieram na Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych uchwalonym przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 16 grudnia 1966 r. i ratyfikowanym przez Polskę w dniu 3 maja 1977 r.

Art. 19 ust. 2. Każdy człowiek ma prawo do swobodnego posiadania opinii. Prawo to obejmuje swobodę poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów bez względu na granice państwa, ustnie, pisemnie lub drukiem. Nadmieniam oprócz tego, że nie jestem wrógiem Polaki. Jestem patriotą, chciałbym, by kraj mój był silny i mocny. Nie występuję przeciwko Polsce określając siebie antykomunistą, ponieważ Polska jest państwem socjalistycznym, lecz uważam, że pełnię służbę w Polskich siłach zbrojnych w chwili obecnej nie służę Polsce lecz Związkowi Radzieckiemu. Jestem wyznawcą państwa polskiego wolnego, niepodległego, suwerennego. W związku z tym odmawiam pełnienia służby wojskowej jako rezerwista w polskich siłach zbrojnych, zdaje sobie sprawę z tego, że za fakt ten będę musiał ponieść konsekwencje wobec obowiązującego prawa polskiego. Wobec czego jestem zdecydowany także konsekwencje ponieść. Do powyższego pisma dołączam kasiatkę wojskową z celem jej zdania.

Ryszard Bonowski.

KIM JEST DLA NAS OTTO SCHIMEK? Wiedzący Otto Schimek, to dla jednych już dziś

święty, dla innych wielka tajemnica, dla innych jezock - jak dla prof. Filichowackiego - mit ukuty dla wybielania Wehrmachtu. Prawda jak zwykle, tak i w tym przypadku leży najprawdopodobniej nie pośrodku a w którymś z dwu sędów skrajnych. Wszystko na to wskazuje, że - mimo oporów ze strony osób szkodzących się z prof. Filichowackim czy niektórymi dziennikarzy austriackimi i RPN - ówskich, że grenadier Otto Schimek zginał dlatego, że nie chciał strzelać do Polaków do bezbronnych ludzi. Nie chciał zabijać. Na grobie jego niestanie dekorowany i otoczony opieką tak miejscowych, jak i pielgrzymów, paliły się w tym roku znicze, obok których zatknął ktoś austriacką flagę narodową. Na miejscu to ciągną ludzie z różnych środowisk, wiejscy i miejscy, świadczą o tym spisy i kasiatki pamiętkowej, która z dnia na dzień dostownie, staje się pełniejsza wyraz ludzkiego podziwu i czci.

W czasach pogardy dla prawdy, wiary i miłości, w czasach gdy człowiek upominał się o swe niepodważalne prawa, dane mu nie z łaski człowieka lecz przez Boga, jest więziony i mordowany - bądź nam drogi Ottonie przykładem i mocą w czasie próby, bądź nam przykładem jak wyrwać do końca w wierze, prawdzie i miłości" -

sał spasać z Nowej Huty.

Dwie inne osoby proszą Schimka: "... o wstąpienie przed tronem boga naszego żyjącego i Jezusa Chrystusa za wszystkich młodymi ludźmi pełniącymi służbę żołnierską, aby umieli przeciwstawić się znu oraz przemocy nad ludnością."

Członkowie ruchu Modlitewno - Studyjnego "Odrodzenia" napisali: "W dzisiaj szych czasach, kiedy wybory... przed którymi stałe... człowiek, potęgują grozę"



otaczającego ludzkie bytowanie, szukamy przykładów idrogowskaczów, by kroczyć drogą prawdy".

Wpisało się duszpasterstwo podlaskich harcerzy, żołnierzy II Brygady Legionów, młody pacyfista, który zawarł wszystko w prostym: "Pomóż proszę". Obok widnieją podpisy trenerów i sędziów AZS AWF Gdańsk.

Obok księgi pamiątkowej proboszcz parafii Trójcy Przenajświętszej w Machowej ks. Eugeniusz Szydłowski zgromadził intencje i podziękowania za wysłuchanie prośb. Ludzie dziękują za uratowanie dziecka, które miało być jeźdźcem jako pód zabite, za odwiezienie ojca rodziny od alkoholu, za pomoc w budowie domu. Zdarzają się też świadectwa ludzi przekonanych, że widzieli Schimka, Chrystusa etc. A nawet taki pasus /nachowana oryginalna pisownia/: "Mianowicie dostatek seszanie do odbycia rekery, pomyślałem o Otto Szymku i szasz byłem jakos pesny, że już niepuję".

Zdaje się, że ludzkie nieszczęście szuka pomocy przy jego grobie.

Zdaje się też, przystępując jeze historii, ludzie szukają tej siły, którą trzeba mieć, żeby być zwykłym, naturalnym, a jednocześnie Rosalia.

nie kategoriowym w swoim postępowaniu jak Otto Schimek.

Pod koniec czerwca ukazał się raport specjalnej komisji Commonwealthu czyli Wspólnoty Narodów danego imperium brytyjskiego, o sytuacji w Republice Południowej Afryki. A oto najistotniejszy jego fragment: "dochodzimy do wniosku, że rząd... chociaż wyraża gotowość do rokowań, naprawdę nie jest przygotowany do rokowań nad podstawowymi zmiennymi, ani do przystąpienia do tworzenia rzeczywistej demokratycznej struktur... Rokowania mogą być możliwe jedynie wówczas, jeżeli rząd będzie gotowy do rokowań w przyszłości wybranymi przez naród, a nie z marionetkami, jakie nam stworzył... Tragedia polega na tym, że polityka rządu zmierza do unieszkodliwienia wyłonienia takich przywódców i aluzji ich, gdzie tylko może... Rząd uważa, iż może w nieskończoność opóźniać sytuację przy użyciu siły... Gdyby powyższy tekst nie posiadał nagłówka, nie miał adresata i swojego redaktora, każdy z nas, mieszkaniec kraju swanego PRL-em, mógłby sądzić, że odnosi się do polskiej rzeczywistości, że redagowała go opozycja demokratyczna w kraju lub zagranicą a jej adresatem jest gen. Jaruzelski i jego ludzie. Nic w tym dziwnego, bo chociaż PRL od RPA dzieli tysiące kilometrów, system rządów tu i tam jest bardzo podobny. I w Pretorii i w Warszawie sprawują władzę ludzie odzwierciedlający społeczeństwa, otoczeni tysiącami agentów tajnej policji, kordonami wojska i ludami ozolców, tu i tam jest uprzywilejowana mniejszość i są miliony niewolników. W RPA uprzywilejowany nazywa się białymi u nas członkami partii, w RPA niewolnikami są murzyni u nas naród polski. I u nas i u nich tworzy się pozory dialogu, reprezentacji i partnerstwa i u nich i u nas autentyczni reprezentanci społeczeństwa siedzą w celach więziennych a marionetki krzyczą "naród to my". Tylko, że o nich jest coraz głośniejsze, a o nas coraz ciszej. Nie jesteśmy modni dla zachodnich piękności, którzy snobiszują się na obrońców tysięcy murzynów zapominając o milionach białych niewolników.

XIX

numer 344 nr 10.07.86 r. Wydaje Agencja Informacyjna Solidarności walczącej